

## Rurociągową geopolityka

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

**K**iedy mówimy o wpływie wywieranym przez środowisko geograficzne mamy na myśli drogę, zależną przede wszystkim od warunków geograficznych, na wyznaczenie i rozwój której w rozwoju dziejowym człowiek zużywa coraz więcej energii. Autor tych słów Apoloniusz Zarychta był dyrektorem departamentu MSZ II Rzeczypospolitej, wybitnym działaczem Ligi Morskiej i Kolonialnej. Po wojnie, po powrocie z kilkudziesięcioletniej emigracji do Brazylii, pracował na Uniwersytecie Warszawskim, mimo że w PRL geopolityka nie była przedmiotem wykładanym na wyższych uczelniach, o tej związanej z rurociągami nie wspominając.

Od czasów gdy ropę naftową transportowano do Indii z rejonu Baku w bukłakach przez karawany wielbłądów, minęło parę dziesiątków wieków. Pierwszy rurociąg kazał zszyć perski władca idący na podbój Egiptu. Uszyto go z baranich skór, i służył do transportu wody z wzgórz na półwyspie Synaj. Emocje związane z budową kanału sueskiego czy panamskiego też odeszły już do dziejowego lamusa polityki dnia wczorajszego.

Rozpad Jugosławii dokonał się wbrew panującej obecnie tendencji do integracji krajów europejskich i wbrew konieczności zapewnienia dla krajów twardego jądra UE rurociągowego dostępu do bogatego w ropę naftową rejonu Bliskiego Wschodu oraz do basenu Morza Kaspijskiego. Wątpiących warto skierować do publikacji sprzed paru laty prof. Marjorie Cohn w „Chicago Tribune” Należy odnotować, że już osiem lat temu pani prof. Marjorie Cohn w komentarzu na łamach tej gazety pisała:

*Przez reinkarnację i powiększenie NATO oraz przesunięcie jego wpływów na wschód Stany Zjednoczone zamierzają ustanowić dominację Zachodu nad bogatymi złożami ropy naftowej w basenie Morza Kaspijskiego. Europa Zachodnia musi rozszerzyć swoje wpływy na wschód w celu zabezpieczenia dostępu do kaspijskiej ropy. Stany Zjednoczone chcą ten proces kontrolować. Czyż inaczej USA wydawałyby miliardy dolarów na bombardowanie Kosowa gdyby ten region nie zajmował strategicznego położenia pomiędzy przebogatymi złożami ropy naftowej a ich europejskimi sojusznikami? (z 20.05.99)*

Działania wojenne w Czeczenii miały podobną przyczynę. Nakierowane były na podporządkowanie zbuntowanej kaukaskiej republiki, przez której terytorium prowadzi rurociąg naftowy Baku — Tichoreck. Do niedawna jedyny, którym kaspijska ropa naftowa mogła płynąć w głąb Rosji. Chyba nikt też nie wierzy już w broń masowego rażenia jaką rzekomo dysponował Saddam Hussain.. Natomiast dziś całkiem realnie kaspijską ropę tłoczy do pirsu naftowego w Ceyhan nad Morzem Śródziemnym rurociąg BTC, który najprawdopodobniej by nie powstał bez amerykańskiej obecności w Iraku. Warto też odnotować, że przyczyną zmiany trasy planowanego rurociągu z syberyjskiego Tajsztetu na brzeg Morza Żółtego nie są w rzeczywistości protesty ekologów pragnących ochronić przez zanieczyszczeniami Bajkał. Zainteresowanym proponuję przestudiowanie mapy północnego zasięgu cesarstwa Tang (618-907 n.e.). Rosjanie kolonialny podbój Syberii rozpoczęli przecież zaledwie trzysta lat temu. Przed nimi na całym południu tego gigantycznego obszaru obejmującego 1/6 powierzchni kuli ziemskiej przez co najmniej kilkanaście wieków panowali władcy stepowych ludów ałtajskiej grupy językowej, podporządkowani imperium chińskiemu. Pamiętają o tym nie tylko uczniowie szkół w największym obecnie kraju świata, rozwijającym się dużo bardziej dynamicznie niż jego północny sąsiad. Nie tylko w opinii chińskich historyków Rosja jest krajem kolonialnym. Podobnie uważa parę miliardów obywateli krajów Azji, z których co najmniej kilkaset milionów może się pomiędzy sobą porozumieć po turecku, a więc w języku, który jest rozprzestrzeniony od Adriatyku po Morze Ochockie. Warto pamiętać, że w 1926 r. w czasie gdy eksterminacja prawosławnego duchowieństwa szła w ZSRR pełną parą, w Kazaniu wzniesiono wspaniały meczet na pamiątkę 1000-lecia (tysiąclecia!!!) islamizacji Środkowego Powołża.

W gronie wpływowych doradców prezydenta Putina coraz dobitniej artykułowane są poglądy, że zachodnią granicą imperium (po ostatecznym krachu UE oczywiście) będzie izoterma styczniowa. Przebiega ona doliną Renu. Władcy Kremla zawsze mieli dość specyficzne poczucie humoru. Należy w związku z tym pamiętać, że w XIX wieku jedynym krajem, który nie uznał rozbiorów I Rzeczypospolitej było muzułmańskie Imperium Otomańskie. Zakładając, że obywatele III Rzeczypospolitej zachowali resztki zdrowego rozsądku, a geopolityczne abecadło nie jest obce elitom

politycznym, należy jak najserdeczniej wymościć gościniec do Unii Europejskiej dla naszych ex-wrogów spod Chocimia i Wiednia. Dzięki zrządeniom losu i Allacha najbogatsze złoża ropy naftowej w basenie Morza Kaspijskiego oraz na Syberii, znajdują się w Azerbejdżanie, Kazachstanie, Tatarstanie i Baszkorostanie. Dwa pierwsze kraje, wcześniej czy później, powinny wejść do Unii Europejskiej choćby dlatego, że znaczne fragmenty ich terytoriów leżą w Europie. Rosja ma dostęp do zaledwie 12% linii brzegowej Morza Kaspijskiego i to mocno utrudniony na skutek znanej sytuacji na Płn. Kaukazie i w Dagestanie.

Na tym samym Kaukazie już przeszło 100 lat temu bardzo wielu polskich inżynierów prowadziło prace kartograficzne, budowało drogi, koleje i rurociągi oraz wznosiło wspaniałe rezydencje dla naftowych magnatów w Baku. Wśród nich gwiazdą pierwszej wielkości był Witold Zglenicki, pionier wydobycia ropy naftowej spod morskiego dna. Car rosyjski obdarzył zasłużonego naukowca i technicznego wizjonera nie tylko rangą pułkownika ale i prawem dzierżawy wielu roponośnych działek położonych w rejonie Bibi Ejbat i Półwyspu Apszerońskiego. Dziś są to przedmieścia Baku. Zdaniem dziennikarzy przygotowujących dokumentalny film o Zglenickim, wartość tych działek mogłaby przekroczyć parę miliardów USD. Dziś administruje nimi SOCAR, państwowa firma, na której czele stoi Natig Alijew członek rodziny prezydenta Azerbejdżanu. Nie jest dokładnie rozpoznany status prawny tych gruntów. Nie wiadomo, czy nadal obowiązują bolszewickie dekryty, na mocy których je upaństwowiono i czy rzekomo 99 letni okres dzierżawy większości z nich uległ zawieszeniu w latach „władzy radzieckiej”, czy też nie. Witold Zglenicki umierając sto lat temu na cukrzycę pozostawił legat, na mocy którego dochody z tych działek miały być przeznaczone na rozwój nauki i kształcenie młodzieży zarówno na ziemiach polskich jak i w Rosji. (A więc np. w Azerbejdżanie, Gruzji, Ukrainie, Litwie, Łotwie i Białorusi. Kasa im. Mianowskiego otrzymała dzięki temu znaczące kwoty, które wielokrotnie przekraczały swoją wysokością nagrodę Nobla. Wiarygodny, notarialnie poświadczony odpis testamentu Zglenickiego znajduje się podobno w prywatnym archiwum w Kanadzie. Archiwum Kasy im. Mianowskiego spłonęło w Powstaniu Warszawskim. Mieszkający w Polsce jego dalecy spadkobiercy gotowi są zrezygnować z wszelkich roszczeń, jeśli rząd niepodległego Azerbejdżanu zgodzi się uszanować intencje inżyniera wynalazcy z tytułem carskiego pułkownika. Legat Zglenickiego może znacząco ułatwić nie tylko proces ubiegania się tego kraju o członkostwo w UE ale i również stworzyć przyjazny klimat dla polskich inwestycji w basenie Morza Kaspijskiego. Z czasem powinna też zacząć funkcjonować magistrala przesyłowa ropy TENGIZ-AKTAU-BAKU-SUPSA-ODESSA-BRODY-PŁOCK-GDAŃSK. Jest jeszcze jeden bodajże najważniejszy aspekt polsko -azersko- turecko -ukraińskiego rurociągowego puzzla. Pozbawienie moskiewskich biurokratów możliwości manewrowania kurkami rurociągów, którymi będzie płynęła kazachska, tatarska czy azerska ropa naftowa. Wyjdzie to Rosjanom na zdrowie. Szybciej zapomną o izotermie stycznia ! Oponenti takiego scenariusza niech przestudują mapę z zaznaczonymi głównymi strumieniami rozplływów ropy naftowej z arcybogatyh złóż TENGIZ.

Najtaniej i najdogodniej jest ją jednak transportować na wschód. Do Chin. Przez terytorium Kazachstanu, którego nienaruszalność granic władze w Pekinie zagwarantowały już parę lat temu. Rurociąg TENGIZ -SIAN znacznie może przyspieszyć proces przemieszczania centrum cywilizacji planety Ziemia z basenu Atlantyku do basenu Pacyfiku. A to z całą pewnością też nie wszystkim się będzie podobało. Trasa dalekowschodniego rurociągu naftowego ma na wszelki wypadek przebiegać na północ od zasięgu granic imperiów: Tangów, Mingów i Czyngizydów.

W historii nie sposób pominąć elementu czasu. Nie musimy go jednak liczyć od daty narodzenia Chrystusa czy odkrycia Ameryki. Doradcy prezydenta Putina potrafiący, zapewne jak większość członków rosyjskich elit, nie tylko znakomicie grać w szachy ale i przewidywać wiele ruchów na globalnej szachownicy, zdają sobie sprawę z konsekwencji faktu, że za pół wieku liczba mieszkańców Rosji będzie niższa niż mieszkańców Jemenu, oraz że etniczni Rosjanie stanowili będą wśród nich mniejszość. Jeśli w międzyczasie na Syberii nie powstaną niepodległe, mniej lub bardziej demokratyczne, organizmy państwowe, to definitywnie ta część świata wróci pod parasol Pekinu. Obserwując lawinowo narastający wzrost populacji skośnookich obywateli Władywostoku, Chabarowska i Czyty można zaryzykować stwierdzenie, że już wraca.. Realizacji podobnego scenariusza usiłował swego czasu zapobiec Lenin inicjując powstanie Republiki Dalekiego Wschodu z Ukraińcem jako prezydentem i Polakiem, Jurynem Dziewałtowskim, jako ministrem spraw zagranicznych. Ten ostatni negocjował w 1920 r. z Japonią dostęp do złóż ropy naftowej na Sachalinie, za cenę rezygnacji z dalszego wspierania barona Ungerna. Skutecznie.

Cywilizacja, w której obecnie żyjemy zbudowana została na bazie prawa rzymskiego, w którym prawo własności do posiadanej ziemi było fundamentem. Można z pewnym przybliżeniem założyć, że na wschód od granic I Rzeczypospolitej rozciągał się obszar cywilizacji Wielkiego Stepu. Do Moskwy przynieśli ją Mongołowie, wprowadzając nie tylko wojenne "know how" na najwyższym ówczesnym

światowym poziomie, ale również system łączności urtonowej, administracji, zbierania podatków i *jasę*, w którym liczyła się własność prywatna, ale tylko do... konia, baraniego łba i kobiety. Pewnie dlatego z Rosjanami nie będzie nam raczej po drodze, a z zachodnim sąsiadem, należącym do bliskiej nam cywilizacji mieliśmy granicę pokoju przez prawie 700 lat i razem jesteśmy w UE, mimo różnych trudnych okresów, raczej tak.

Za nieporozumienie należy uznać również nawrót do negocjacji o zasilaniu Polski w gaz rurociągiem z Norwegii. Ci, którzy o tym mówią, nie chcą przyjąć do wiadomości faktu, że interesy rosyjsko-norweskie w rejonie Morza Barentsa nabierają tempa, Oba kraje wymieniają złoża gazu. Można założyć, że prawdopodobieństwo przejścia pod kontrolę GAZPROMU rurociągu z Norwegii (o ile by powstał) jest bardzo duże. Poza tym, nie opłaca się budować podmorskich rurociągów o wydajności przesyłu poniżej dwudziestu paru miliardów mł gazu rocznie, my zaś gotowi byliśmy odbierać z tej rury zaledwie do 5 mld.mł

O budowie rurociągu w poprzek Morza Kaspijskiego z Aktau do Baku, którym kazachska ropa powinna płynąć przez Zakaukazie do Supsy nad Morzem Czarnym, a dalej tankowcami do Odessy, nikt chyba w Polsce nie myśli. Podobnie jak i o zainteresowaniu Amerykanów, Turków i rządu Iraku budową rurociągu z rejonu Mosulu do Hopy nad Morzem Czarnym. Takie rozwiązania dałyby rzeczywiście duży stopień prawdopodobieństwa na zaistnienie magistrali Odessa-Brody-Płock-Gdańsk nie tylko w wirtualno politycznej wyobraźni. Nie była przecież projektowana na tłoczenie słonej wody. Rosyjski Transnieft i jego biznesowy partner BP, zatrudniający bratanków Zbigniewa Brzezińskiego w charakterze doradców, jest zainteresowany korzystaniem z niej, ale tylko w odwrotnym kierunku. Dziwić się kremlowskim decydom trudno, ale to od nich właśnie należy się uczyć rurociągowej geopolityki.

Warto też sobie uświadomić, że zamierzając zbudować tak bardzo nie podobający się niektórym polskim politykom Bałtycki Gazociąg, Rosjanie pragną trzymać w ręku nie tylko instrument nacisku na Białoruś. Gazociągiem tym będzie można jednak transportować zaledwie 1/5 ilości gazu eksportowanego z kierunku wschodniego do Europy Zachodniej. Nie dociera do nich, że dużo ważniejsze jest posiadanie alternatywnej trasy przesyłu gazowego medium na wypadek awarii istniejących magistrali rurociągowych. Awarii, czy też nazywając rzecz po imieniu brutalnego ich przerwania. Doku Umarow, urzędujący prezydent czeczeńskiego partyzanckiego rządu, zapowiedział przecież jesienią ubiegłego roku utworzenie dwóch nowych frontów walki z Rosją: uralskiego i wołżańskiego oraz wysadzanie prowadzących przez te tereny rurociągów. Pierwsze takie akty już miały miejsce. Turbulencje w dostawach syberyjskiego gazu odczuły nawet Włochy.

Żaden z polityków niedawnej doby nie chciał pamiętać, że rynek zbytu i przestrzeń tranzytowa należą do dóbr narodowych, którymi bezkarnie kupczyć nie wolno. Jeśli uznamy za trafne porównanie gospodarki jakiegoś kraju do żywego organizmu, to znajdujące się na jego terytorium rurociągi ropy naftowej i gazu można porównać do układu zasilających ten organizm tętnic.

Kontrolując sieć takich rurociągów ma się przemożny wpływ nie tylko na jego gospodarkę energetyczną. Zajmując centrum kontynentu leżymy na lądowym, płaskim i nizinnym pomoście pomiędzy energochłonnymi centrami przemysłowymi i aglomeracjami miejskimi Europy Zachodniej, a złożami płynnych i gazowych węglowodorów znajdującymi się na Syberii, w basenach Morza Barentsa, Morza Kaspijskiego oraz Bliskiego Wschodu i powinniśmy to nasze położenie umieć wykorzystać.

Od wieków prawo pobierania opłaty tranzytowej za przesyłane czy przewożone przez czyjeś terytorium surowce i towary nazywane *mytem*, było niezbywalnym prawem każdego suwerennego władcy. W przypadku ropy naftowej i gazu ziemnego międzynarodowe regulacje prawne pojęcie *myto* zastępują „opłatą za tranzyt lub za usługę transportową”. Opłaty za udostępnienie zdolności przepustowej magistrali rurociągowej z całym jej wyposażeniem, stacjami pomp, tłoczniami gazu, parkami zbiorników, aparaturą pomiarowo-kontrolną etc. są przedmiotem negocjacji i stanowią zwykle tajemnice handlową. Tranzytowe położenie geograficzne powinno być jednym z kół zamachowych gospodarki III RP.

Rurociągiowe magistrale przesyłowe ropy naftowej i gazu ziemnego w drodze z centralnej Rosji i jej syberyjskiej kolonii na zachód naszego kontynentu, muszą być prowadzone przez korytarz kilkudziesięciu kilometrowej zaledwie szerokości (jeśli się odliczy poleskie bagna oraz tereny wojskowych baz i poligonów), przylegający do granicy RP z Białorusią, przez terytorium Ukrainy lub po dnie Morza Bałtyckiego.

Bałkański kocioł będzie długo jeszcze wrzał. Jest oczywiste, że żaden zachodni bank nie zaryzykuje w tej sytuacji sfinansowania budowy rurociągu prowadzącego przez Bułgarię, Rumunię, Macedonię, Albanie czy Serbie.

Polska miała dla krajów Unii Europejskiej w zasadzie tylko dwa atuty: blisko czterdziestomilionowy rynek zbytu i tranzytowe położenie geograficzne. Korzyści z tak unikalnego położenia każdy kraj powinien czerpać znaczne.

Mające geopolityczny wymiar plany budowy magistrali przesyłowej kaspijskiej ropy naftowej ODESSA-BRODY-GDANSK omijającej terytorium rosyjskie i integrującej gospodarczo Polskę z Ukrainą, powinny swego czasu otrzymać na polskiej ziemi wszelką możliwą pomoc. Tak się nie stało. Była co najmniej nieporozumieniem teza wypowiedziana przez niektórych decydentów, że o uruchomieniu tej inwestycji powinien zdecydować w pierwszym rządzie rachunek ekonomiczny. W rzeczywistości, o takim a nie innym kształcie cytowanego porozumienia gazowego zdecydował nie tylko rachunek ekonomiczny.

Bez rurociągu Odessa-Brody-Gdańsk nie może być mowy o bezpieczeństwie energetycznym Ukrainy (której istnienie jako niezależnego suwerennego również energetycznie organizmu państwowego jest dla nas co najmniej tak samo ważne jak członkostwo w NATO). Uproszczony biznes plan tej inwestycji zakładał przesył 40 milionów ton ropy naftowej rocznie- czyli 40 MTA. Wiele wskazuje na to, że Rosja już w najbliższej przyszłości może zostać importerem tego surowca. Aby w dalszym ciągu trzymać w energetycznej zależności od siebie były kraje RWPG podjęła kroki zmierzające do umocnienia się w roli pośrednika w dostawach do polskich i niemieckich rafinerii ropy naftowej pochodzącej z przebogatych kazachskich złóż w rejonie Tengiz i tłoczony przez Samarę systemem rurociągów DRUŻBA . Entuzjaści polsko-ukraińskiego rurociągowego braterstwa, któremu patronowała swego czasu nawet Komisja Zagraniczna Sejmu, nie przewidzieli widać potęgi wpływów prorosyjskiego lobby.

Jest jeszcze jeden element rurociągowej kombinatoryki, o którym warto pamiętać. Na całej liczącej blisko 5 tysięcy kilometrów trasie z Półwyspu Jamał do Niemiec jest bardzo niewiele obszarów, których budowa geologiczna pozwala na zlokalizowanie podziemnych magazynów gazu. Praktycznie występują one dopiero po lewej stronie Wisły i na przedgórzu sudeckim w zlewisku środkowej Odry. Tam właśnie mają być zlokalizowane podziemne magazyny gazu dla krajów UE, o łącznej pojemności około 30 miliardów m<sup>3</sup>. W tej sytuacji pytanie, która ze stron powinna rozdawać karty jest pytaniem raczej retorycznym.

#### **Witold Stanisław Michałowski**

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 13-02-2007 Ostatnia zmiana: 02-06-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5270) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5270>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach

komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)